

# Sąd nie może zmuszać Apple do odblokowania iPhone'a na podstawie prawa z 1789 r.

2 marca 2016

Korzystne dla Apple orzeczenie sądu nie dotyczy głośnej sprawy strzelaniny w San Bernardino. Zostało wydane w ramach innej sprawy dotyczącej narkotyków. Niemniej wnioski nowojorskiego sędziego mogą być bardzo pomocne dla Apple.

Firma Apple właśnie odniosła małe prawne zwycięstwo dotyczące nakazu stworzenia backdoora do iPhone'a. Nie dotyczy ono jednak sprawy ze strzelaniną w San Bernardino. Dotyczy innej sprawy, w której oskarżonym był Jun Feng zajmujący się przemycałami metaamfetaminy. Feng był aresztowany w czerwcu 2014 roku. W czasie przeszukania jego rezydencji znaleziono kilka urządzeń mobilnych, w tym telefon iPhone'a 5s z systemem Apple iOS 7.

Rząd przez długi czas nie interesował się iPhone'em. Dopiero w lipcu 2015 roku wystąpił z wnioskiem o nakaz przeszukania tego urządzenia oraz innych znalezionych w domu Fenga. Okazało się, że uzyskanie dostępu na danych w urządzeniu nie jest łatwe. Agenci DEA (służby powołanej do walki z narkotykami) wystąpili o pomoc do FBI. Wreszcie doszli do wniosku, że firma Apple powinna im pomóc w uzyskaniu dostępu do informacji na urządzeniu. Agenci wystąpili o nakaz i powołali się All Writs Act – stare prawo, które było podstawą wydania nakazu w głośnej obecnie sprawie ze strzelaniną w San Bernardino.

Wczoraj sędzia James Orenstein z Nowego Jorku wydał orzeczenie dotyczące pomocy Apple w sprawie Fenga.

Sędzia uznał, że rząd nieco przesadził z korzystaniem z All Writs Act. Jest to ustawa z 1789 roku (sic!), która daje sądom możliwość nakazywania działań służących wyegzekwowaniu nakazu. Sędzia James Orenstein podkreślił, że nie chce odpowiadać na

pytanie „czy rząd powinien zmusić Apple do odblokowania iPhone'a”. Dla sędziego istotne było inne pytanie. Czy All Writs Act naprawdę ma zastosowanie do takich spraw? Czy All Writs Act może być podstawą by zmuszać Apple (stronę niezwiązaną ze śledztwem) do działania dla rządu wbrew swojej woli?

Sędzia uznał, że rząd chciałby korzystać z All Writs Act w sposób wykraczający poza standardy konstytucyjne. Rząd nie chce bowiem tylko pomocy w śledztwie, ale chce żądać od Apple naruszania własnych systemów bezpieczeństwa. Koszt takiego działania jest według rządu niewielki, ale w rzeczywistości dla Apple jest to ogromny koszt.

Ponadto sędzia zwrócił uwagę na to, że trudno jest zestawiać dzisiejszą sprawę Apple z intencjami twórców ustawy z 1789 roku! Należy spytać, czy Kongres Stanów Zjednoczonych faktycznie chciałby dawać rządowi możliwość naruszania systemów bezpieczeństwa, które przecież stworzono zgodnie z prawem. Rząd robi wrażenie, jakby chciał załatwić tę sprawę przed sądem, zamiast otwierać proces legislacyjny, który mógłby się skończyć nie po jego myśli.

Inne ciekawe spostrzeżenie sędziego jest takie, że Apple tak naprawdę nie utrudnia śledztwa. Ona po prostu odmawia pomocy w momencie, gdy jest to bardziej kwestia moralna niż prawna. W rzeczywistości w USA nie ma jeszcze prawa, które odpowiada na pytanie jak w takich sytuacjach powinny zachowywać się firmy. Rząd powinien wypracować takie prawo, jeśli chce mieć odpowiednie instrumenty na przyszłość. Sędzia Orenstein dał wyraźnie do zrozumienia, że nie chodzi o jedną sprawę i jeden nakaz. Chodzi o większy problem natury konstytucyjnej.

Wnioski sędziego Orensteina są ważne również dla sprawy ze strzelaniną w San Bernardino. Również przy tej okazji FBI powołało się na All Writs Act. Nie oznacza to jeszcze, że orzeczenie w sprawie Fenga wpłynie na orzeczenia w sprawie San Bernardino. Niemniej trzeba przyznać, że sędzia James Orenstein dostarczył firmie Apple niezłego wsparcia. Apple

miała powoływać się na wolność słowa, ale zdaniem niektórych komentatorów było to raczej słabe zagranie. Podważanie znaczenia All Writs Act wydaje się ciekawsze.

Przedstawiciele amerykańskiego Departamentu Sprawiedliwości już zapowiedzieli, że będą prosili sędziego o ponowne rozważanie decyzji (pisze o tym New York Times). Ponadto amerykański rząd podkreśla, że firma Apple w przeszłości realizowała nakazy wydane na podstawie All Writs Act. Prawdą jest, że firma Apple dopiero od pewnego czasu ma zdecydowane podejście dla prywatności. Kiedyś chętniej pomagała rządowi.

Wspominaliśmy już, że dzisiaj prawnik Apple – Bruce Sewell – będzie przesłuchiwany przed Komisją Sądowniczą Izby Reprezentantów. W tym samym przesłuchaniu weźmie udział dyrektor FBI James Comey. W ten sposób argumenty Apple i rządu zostaną przedstawione tam gdzie powinny – w Kongresie.

Firma Apple ciągle otrzymuje nowe dowody wsparcia. Wspominaliśmy już, że matka ofiary z San Bernardino stanęła po stronie Apple. Podobnego wsparcia udzielił firmie Salihin Kondoker, mąż jednej z osób, które przeżyły strzelaninę. Salihin wyraził zdanie, że na iPhone wcale nie musi być ważnych danych. Był on urządzeniem służbowym, zatem naprawdę można wątpić czy terrorysta używał go do kontaktu z innymi terrorystami.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](http://DI.com.pl)